

Biuletyn Kolekcjonera Nr 14/2013



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

15 kwietnia 2013r.

SPIS TREŚCI :

1. Wstępniak

- znika zakaz zakupu amunicji
do broni kolekcjonerskiej

2. Dawne strzelnice (3)

- strzelnica Gotlieba Fryderyka Goebla (Gebla)
na Czystem w Warszawie

3. Wystawa kolekcjonerska : „Bagnet na broń!”- ZKS Warszawa

4. Kurs Instruktora Strzelectwa

Są jeszcze wolne miejsca w Warszawie..

5. Kolekcja Knighta

6. Z mojej kolekcji...

- Janusz Dzierżanowski CZ-52
- SpaceDog



Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn, KS GARDA Ostróda, WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.

1. WSTĘPNIAK

Znika zakaz zakupu amunicji do broni kolekcjonerskiej

W dniu 21 marca 2013r. Minister Spraw Wewnętrznych podpisał rozporządzenie w sprawie wzorów legitymacji posiadacza broni, zaświadczenia uprawniającego do nabycia broni, legitymacji osoby dopuszczonej do posiadania broni, świadectwa broni oraz karty rejestracyjnej broni. Z chwilą, gdy stanie się ono obowiązującym prawem, co nastąpi po upływie 14 dni od jego opublikowania w Dzienniku Ustaw, zniknie pozaustawowy, bezprawny zakaz nabywania amunicji do broni palnej posiadanej do celów kolekcjonerskich lub pamiątkowych, a zaświadczenia uprawniającego do nabycia broni, popularnie zwane promesami, staną się dokumentami bezterminowymi. W ten sposób dwuletnia walka adwokata Andrzeja Turczyńca z Ruchu Obywatelskiego Miłośników broni zakończyła się sukcesem.

Po wejściu w życie tego rozporządzenia każdy posiadacz pozwolenia na broń do celów kolekcjonerskich lub pamiątkowych będzie mógł udać się do swojego Wydziału Postępowań Administracyjnych KWP i zażądać by z jego legitymacji posiadacza broni wykreślono dotychczasowy wpis „Niniejsza legitymacja uprawnia do nabycia amunicji do broni, na którą wydano pozwolenie z wyjątkiem kat. E i F” i zastąpienia go zapisem „Legitymacja uprawnia do nabycia amunicji do broni określonej w legitymacji.” Tak samo posiadacz zaświadczenia uprawniającego do nabycia broni (tzw. promesy), które zostały wydane nie wcześniej niż trzy miesiące od momentu wejścia w życie tego rozporządzenia, również będzie mógł domagać się wykreślenia zapisu trzymiesięcznym terminie jego ważności.

I pomyśleć, że te sprzeczne z ustawą o broni i amunicji zapisy były bezprawnie utrzymywane przez prawie 13 lat.

Olsztyn, 10 kwietnia 2013r.

Jerzy Cieśla

2. DAWNE STRZELNICE (3)

Strzelnica Gotlieba Fryderyka Goebła (Gebła) na Czysiem w Warszawie

Historyczne Czyste było położone na pograniczu obecnej Woli i Ochoty. Jest to rejon ograniczony obecnie przez linię kolejową Warszawa Zachodnia—Warszawa Centralna, ul. Towarową i Wolską oraz Bema (d. ul. Kościelna), przecięty osiowo przez ul. Kasprzaka (d. ul. Dworska).

Czyste było rozległą wioską na obrzeżach Warszawy o udokumentowanej średniowiecznej metryce (najstarsza wzmianka z 1319 r.), w okresie staropolskim słynącą z ogrodów warzywnych i sadów stanowiących zaplecze zaopatrzeniowe stolicy. Parafia św. Stanisława bpa została erygowana w 1611 r. i od tej pory przyciągała licznych pielgrzymów na majowe odpusty w święto patrona. W połowie XVIII w. Czyste należało do gen. Henryka Brühla, a następnie po podziale, do bankiera i kupca Karola Schultza oraz królewskiego szambelana Alensandra Unruga. W 1770 r. odgródzone zostało od Warszawy tzw. Okopami Lubomirskiego (kordonem sanitarnym). Wyjazd z miasta w stronę zachodnią znajdował się na zamknięciu ul. Chłodnej, gdzie u jej zbiegu z ul. Towarową, Wolską i Okopową znajdowały się Rogatki Wolskie.

Za owymi Rogatkami zaczynało się Czyste, znane jednak nie tylko z upraw roślinnych, ale także — miejsca do niedzielnego spacerowania i piknikowania oraz... picia kawy. „Najwięcej uczęszczano

wtedy na Czyste, gdzie było dużo ogrodów, za rogatki wolskie, gdzie znajdował się ogród Unruha i gdzie później otworzyła nową kawiarnię wdowa Kolsonowa” (Jan Stanisław Bystron, *Warszawa*, Warszawa 1949). „Pani Kolsonowa, znana przez dobrą kawę i śmietankę, uwiadamia osoby, które w latach poprzedzających u niej bywać raczyły, iż teraz mieszka za wolskimi rogatkami w domostwie drewnianym Schultza podle kowala. Ma porządne apartamenty do przyjęcia osób znakomitych, każdego czasu można u niej podwieczorkować, a za poprzedzającym uwiadomieniem wieczerzać i trzymać asamble” (ogłoszenie, „Kurjer Warszawski”, [rok b.d.], [nr b.d.]; cyt za: Franciszek Galiński, *Gawędy o Warszawie*, Warszawa 1960). Austeria Kolsonowej, upamiętniona została także przez Juliana Ursyna Niemcewicza w *Powrocie pośta* (1790); miał tam bywać birbant i bawidamek Szarmancki. Kolejny ogród z kawiarnią, pod obecną zajezdnią tramwajową, należał do Alensandra Unruha (w 1801 r. odkupił go ogrodnik króla pruskiego Fryderyk Herthen, a od jego spadkobierców ok. 1825 r. — ogrodnik i „kawiarnik” Rudolf Ohm).

Przy Rogatkach Wolskich żegnał się ostatni raz z Warszawą 2 listopada 1830 r. Fryderyk Chopin, a przyjaciele wręczyli mu m. in. srebrny puchar z ziemią z mazowieckich pól. W 1827 r. mieszkało w 16 „dymach” na Czystem 223 mieszkańców. Podczas powstania listopadowego usytuowana tutaj była reduta nr 55 (sąsiedniej reduty nr 54 bronił ppor. Juliusz Ordon). W pobliżu tego miejsca w 1847 r. wystawiono pomnik upamiętniający... zdobycie w 1831 r. Warszawy przez Moskali. Poza nadal istniejącymi ogrodami działały tutaj cegielnie i kaflarnie (wykorzystujące pokłady glin zwałowych), wiatraki i zakłady metalowe, ale generalnie był to teren niezurbanizowany. Niesłabnącą popularnością cieszył się lasek i glinianki na Karolkowie oraz ogrody położone o okolicach obecnej ul. Siedmiogrodzkiej.

Z dostępnych przekazów wiadomo, że w tym rejonie, w swoim ogrodzie na Czystem nr 11, niejaki Gotlieb Fryderyk Goebel, niewątpliwie ewangelik, posiadał lokal gastronomiczny, raczej dla rzemieślników z Czytego i pobliskiego Młynowa niż dla inteligentów. O tym jak on wyglądał pewne pojęcie daje następująca relacja: „Ledwieśmy minęli wolskie rogatki, publiczność goebłowska dała nam się poznać po kręglach. »Kafeholz, eleneine, rundungenig!« to były pierwsze słowa, które słyszeliśmy. Na wniściu do ogródka spotkał nas dymek dość nieprzyjemny, tytoniowy. To jest publiczność jakby niemiecka. Składający ją jedni się huścili, drudzy czekali przy bilardzie, czy się nie zdarzy wątpliwy karambol, żeby powiedzieć zdanie swoje [...] Luftbier zaczął powoli rozgrzewać głowy publiczności goebłowskiej” (Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia [Gerard Maurycy Witowski], [b.d.], „Gazeta Warszawska”, [po 1820–], [b.d.]; cyt za: Jerzy M. Majewski, *Najpierw zabawy, a potem zajezdnia*, „Gazeta Stołeczna”, 2007, nr 302, s. 9). Przy owym lokalu w 1838 r. założył „stałą i formalną Strzelnicę”, którą próbował unowocześnić w roku kolejnym. Niestety, poza dwoma wzmiankami prasowymi nie dysponujemy aktualnie na jej temat jakimikolwiek informacjami. Nie udało się jej także zlokalizować na dostępnych mapach Warszawy z około połowy XIX w.

Na Karolkowie bawiono się jeszcze w połowie stulecia, aczkolwiek do tarcz raczej już nie strzelano. Ówczesny korespondent prasowy zanotował: „Piękny i rozległy ogród spacerowy na Czystem, ocieniony bujną roślinnością drzew odwiecznych, umiłony w tej chwili śpiewem słowików i innych leśnych wiosennych śpiewaków, powrócił do dawnej wziętości swojej. W zeszłą Niedzielę [16/28 maja] mnóstwo tam było osób. Wyborna z kilkudziesięciu osób złożona orkiestra, przygrywała prawie ciągle. Kręgielnia była w nieustannym ruchu, alle neune ogłoszono kilka razy; a nowo ustawiony karuzel, znalazł od razu zwolenników tej gry niewinnej, w której damy zarówno jak mężczyźni, trafnym zwrotem ręki zbierając pierścienie, zręczności swojej dać mogą dowody. Niedostępna i zarosła dotąd wyspa na środku miejscowego jeziora, połączoną została z lądem stałym eleganckim mostem; wykarczowano w niej wijące się do koła ścieżki, i wybudowano miłą do podwieczorków i kolacyjek altankę. Tę nowość przyjęła dobrze Publiczność, a wyspa w Niedzielę była ciągle odwiedzana. I część fluido–gastronomiczna dobrze jest na Czystem prowadzona. Napoje Noego i Gambrynusa, fundamentalne befsztyki i kotlety, niewinne kurczęta, potężne butersznity, arabski i chiński odwary i pącz pokrzepiający, znajdowały amatorów. Powszechnem było życzeniem, aby miłym usługującym Hebe porosły skrzydełka, a z tą usługą szła lotem ptaka albo błyskawicy. Przedsiębiorcą teraźniejszym Czystego, jest p. Zaydel, dawniej Restaurator w hotelu Rzymskim” ([bez autora], [bez tytułu], „Kurjer Warszawski”, 1854, nr 144, s. 760).

W 2. połowie XIX w. nastąpiła gwałtowna urbanizacja przedmieść Warszawy. Z ogrodów na Czystem do naszych czasów przetrwały tylko relikty należące do niegdyś Rudolfa Ohma, czyli przy zajezdni tramwajowej. Nie znaczy to jednak, że strzelnic już w tej okolicy nie zakładano. Naturalnie zakładano i to wcale nie jedną. Ale to już zupełnie inna historia, do której przejdziemy, gdy przyjdzie na to właściwa pora...



Czyste w 1897 r. na planie Wiliama Heerleina Lindleya (składanka z 4 arkuszy); koniec ul. Chłodnej i Rogatki Wolskie w prawym górnym rogu

Na żądanie wielu Amatorów strzelania, urządziłem w ogrodzie moim na Czystem za rogatkami Wolsk: kompletną Strzelnicę dla zabawy takowych, i zabawa ta pojutrze w niedzielę [7 października] odbywać się będzie w sposób następujący (przez samych Amatorów ułożony). Meta oznaczoną jest kroków 200. Za każdy strzał płaci się zł. 4, a będzie ich 100. Z zebranych pieniędzy za strzały, Premja oznaczone są następujące: Strzał 1szt najbliższy od punktu, otrzyma w gotowiznie zł. 100, strzał 2gi zł. 70, 3ci zł. 50, 4ty zł 30, 5ty zł. 20, 6ty zł. 15, 7my zł. 10, 8my zł. 5. Strzelanie to z powodu najwolniejszego czasu od zatrudnień w dniu oznaczonym, zacznie się o godz: 7ej z rana, i trwać będzie do ukończenia 100 strzałów. Uwiadamia się iednak Sza: Amatorów strzelania, że jutro [6 października] urządzona będzie oddzielna tarcza, do której przez cały ten dzień wolno będzie próbować amatorom tak co do własnej broni, iako też i strzelania; zarazem, w dniu tym dostać będzie można biletów na zabawę wspomnianą. Ufaiąc że Amatorowie raczą licznie zebrać się, oświadczam przytem, że będą mieli wszelką dogodność w dostarczeniu Im iedzenia i różnych napoiów.

Fry: G. Goebel (Gebel), [bez tytułu], „Kurjer Warszawski”, 1838, nr 265, s. 1273–1274.

Mam honor zawiadomić Wysoką i Szanowną Publiczność, że uzyskawszy od władzy r. z. upoważnienie, przedsięwzięłem niezwłocznie, w znanym iuż i powszechnie ulubionym ogrodzie przechadzki na Czystem za rogatkami Wolskimi, zaprowadzić stałą i formalną Strzelnicę. Gdy iednak urządzenie podobnego zakładu publicznej zabawy, znacznych

wymaga kosztów, wzywam przeto najuprzejmiej szanownych Amatorów strzelectwa, ażeby się do założenia tego użytecznego i nader przyjemnie zabawiającego instytutu stowarzysząc raczyli; tym celem zaprowadzona została „Księga członków strzelniczych”, do której ochoczy Lubownicy zechcą zapisywać się najdalej do dnia 20 b.m. [marca], i odbierać sobie bilety za opłatą składki, którą każdy członek w kwocie złp. 50 raczy na fundusz zupełnego zbudowania i uporządkowania tej zabawy; za to zaś szanowni Członkowie nabędą prawa wolnego strzelania do tarczy bez opłaty raz na zawsze. Tuszę sobie, że każdy miłośnik strzelectwa z prawdziwą chęcią przyłoży się raczy do zaprowadzenia tak pożądanego i prawie we wszystkich główniejszych miastach Europy z korzyścią iuż od dawna istniejącego zakładu zabaw; ia zaś zaręczam, że z doskonałego urządzenia strzelnicy, każdy znawca zupełnie zadowolonym, i o usilnem staraniu moiem o wszelkie dogodności i usługi dla szanownych uczestników tej zabawy, przekonany zostanie. Przytem mam zaszczyt oznajmić Szanownym członkom strzelniczym, iż w każdą Niedzielę i inne dni świąteczne, najcelniej strzelającemu do tarczy członkowi, oddana będzie w nagrodę łyżka stołowa srebrna 12ej próby z stosownym napisem. Każdy członek otrzyma przy wpisie i opłaceniu składki, wraz z biletem także przepis zachować się mających prawideł i porządku strzelniczego. Wpis do książki, skuteczniać można codziennie od dziś, od godziny 9tej rano do 6ej z południa, w mieszkaniu moiem pod Nrem 11tym na Czystem.

Gotlieb Fryderyk Goebel (Gebel), [bez tytułu], „Kurjer Warszawski”, 1839, nr 64, s. 297.

Artur Wołosz

3. WYSTAWA KOLEKCJONERSKA „*Bagnet na broń !*”

ZKS Warszawa

W sobotę 16 marca 2013 r. w Związkowym Klubie Strzeleckim w Warszawie odbyła się kolejna wystawa kolekcjonerska, tym razem zatytułowana *Bagnet na broń!*, na której członkowie ZKS, Klubu Strzeleckiego „Garda” oraz niezwykle życzliwi strzelcom muzealnicy z Kobyłki k. Warszawy — pp. Iwona i Paweł Zaniewscy, twórcy Muzeum Oręża i Techniki Użytkowej — zaprezentowali swoje zbiory związane z bronią palną przystosowaną do użycia bagnetu oraz samymi bagnetami.

Bagnety starsze i współczesne od dawna wzbudzają zainteresowanie kolekcjonerów broni. W ostatnich latach ukazało się kilka znakomitych monografii książkowych poświęconych bagnetom używanym niegdyś w Wojsku Polskim.

Bagnet po II wojnie światowej nie wyszedł wprawdzie całkowicie z użycia, ale w większej części utracił swoją pierwotną funkcję. Tym ciekawiej było zobaczyć i podotykać kilkudziesięciu bagnetów z XIX, XX i XXI w. Najstarsze bagnety pochodziły z 3. ćwierci XIX w. (jątagany do francuskich karabinów Chassepot wz. 1866 i wz. 1874 oraz Gras wz. 1866/74), najmłodszym był M8A1 do strzelby gładkolufowej Mossberg 590A1 Blackwater.

Na wystawie zgromadzono łącznie 38 karabinów, karabinków i strzelb oraz 61 bagnetów do nich, 7 bagnetów do broni nie reprezentowanej na ekspozycji oraz 2 atrapy karabinów do

nauki walki na bagnety. Reprezentowana była broń: z Austro–Węgier (Mauser wz. 1871, Steyr–Kropatschek wz. 1886, Mannlicher wz. 1890, Mannlicher wz. 1895), Belgii (Mauser wz. 1889), Czech (wz. 858–4V), Francji (Gras wz. 1866/74, Lebel wz. 1886, Berthier wz. 1907/15, Berthier wz. 1907/15 M16, Berthier wz. 1916, MAS, wz. 1936), Japonii (Arisaka wz. 30 mod. 1905), Niemiec (Mauser wz. 1888, Mauser wz. 98, Mauser wz. 1898a, Mauser wz. 98k), Polski (Mauser wz. 98k, Mauser wz. 1929), Rosji i ZSRR (Mosin–Nagant wz. 1891, SWT–40, Mosin–Nagant 1891/30, SKS), Stanów Zjednoczonych (Mosin–Nagant wz. 1891, Springfield wz. 1903, Mossberg 590A1 Blackwater), Szwajcarii (Schmidt–Rubin wz. 1889, Schmidt–Rubin wz. K–11), Wielkiej Brytanii (Martini–Metford, Lee–Enfield No 1 Mk III wz. 1907, Enfield wz. 1914) oraz Włoch (Vetterli–Vitali wz. 1870/87/16, Carcano wz. 1891, Carcano wz. 1891/24). Czyli broń z 12 państw, w tym 10 europejskich (jeśli Rosję i ZSRR zaliczymy do Europy...).

Tłumnie odwiedzanej ekspozycji towarzyszył 16–stronnicowy katalog–składanka autorstwa członka naszego klubu, który można ściągnąć w pliku PDF z naszej klubowej strony internetowej

(http://www.ksgarda.pl/index.php?option=com_rokdownloads&view=folder&Itemid=170, plik: Katalog z wystawy 16.03.2013.pdf). Poza tym, w ostatnim „Przeglądzie Strzeleckim Arsenał” (nr 3/2013) ukazał się tekst o bagnetach oraz wystawie napisany przez tego samego kolegę: *Kula — głupia, bagnet — zuch!* (https://fbcdn-sphotos-h-a.akamaihd.net/hphotos-ak-prn1/58053_351220641665728_1469179271_n.png, okładka).

Wystawę w ZKS zaszczylicili obecnością pracownicy merytoryczni Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Kolejna wystawa — 27 kwietnia b.r. podczas pierwszej tegorocznej edycji Pucharu Prezesa ZKS — ma być poświęcona broni czarnoprochowej.

Agata Grabowska



Nauka walki na bagnety w 1 batalionie 1 Warmińskiego Pułku Piechoty, tzw. nowe koszary nad Jeziorem Długim w Olsztynie, ok.1905 r. Poczłówka w zbiorach prywatnych



Japońskie licealistki uczą się walczyć na bagnety, Tokyo 1937 r. Fotografia w zbiorach prywatnych



Strzelnica ZKS — Iwona i Paweł Zaniewscy na wystawie *Bagnet na broń!* Fot. Hubert Sander



Strzelnica ZKS — pokaz walki na bagnety podczas wystawy *Bagnet na broń!* Fot. Hubert Sander



Strzelnica ZKS — wystawa *Bagnet na broń!* Fot. Hubert Sander

4. KURS INSTRUKTORA STRZELECTWA



Incolt Euro
Szkolenia specjalistyczne

Warszawa ul. Korkowa 167
Tel.: +48 600 055 555
Tel./fax: +48 22 407 44 44
e-mail: incolt@incolt.pl
www.incolt.pl

KURS INSTRUKTORA STRZELECTWA
06.04 - 30.06.2013 r. Warszawa

Możliwość finansowania w ramach REKONWERSJI MON.
Szkolenia z broni palnej: pistolet, pistolet maszynowy,
karabinek, karabin, strzelba gładkolufowa.

Są jeszcze wolne miejsca na Kursie Instruktorów Strzelectwa organizowanym przez firmę INCOLT EURO Szkolenia Specjalistyczne w WARSZAWIE w dniach 06.04-30.06.2013 r. **Zajęcia prowadzone są w systemie sobotnio-niedzielnym i nadal przyjmowane są zgłoszenia.** Wiele na to wskazuje, że może to być ostatnia możliwość zdobycia uprawnień (i zawodu) Instruktora Strzelectwa wydawanych oficjalnie przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Zajęcia specjalistyczne realizowane są na strzelnicy bojowej Wojskowej Akademii Technicznej. Wykłady odbywają się w Centrum Konferencyjnym oraz w specjalistycznej sali szkoleniowej (do dyspozycji uczestników Kursu jest klimatyzowana sala i sprzęt multimedialny a podczas dnia zajęć - kawa, herbata, napoje). Dla Kursantów z poza Warszawy istnieje możliwość zakwaterowania i wyżywienia - od 60 zł do 110 zł za osobę w dobrej klasie hotelu w miejscu prowadzonych zajęć (dojazd 15 min od stacji kolejowej Dworzec Warszawa Centralna). Firma INCOLT posiada każdy rodzaj i kaliber broni palnej oraz osprzęt do prowadzonych szkoleń strzeleckich. Dysponuje również rusznicami, gdzie uczestnicy Kursu bezpośrednio mogą zapoznać się z budową broni, amunicji oraz warunkami technicznymi pracy broni, a także dostosować tuning broni do prowadzonych strzelań.

W programie Kursu uwzględnione jest szkolenie z zakresu broni:

sportowej, pistolet, pistolet maszynowy, karabinek, karabin, strzelba gładkolufowa.

Osoby, które zadeklarują uczestnictwo w zajęciach dodatkowych szkolenia mogą uzyskać:

- możliwość rozszerzenia nabytych uprawnień Instruktora Strzelectwa Sportowego o uprawnienie Prowadzący Strzelanie czyli tzw. „wkładkę bojową”.
- ukończenie Kursu Sędziego Strzelectwa Sportowego /w tym podwyższenia klasy sędziowskiej /
- ukończenie Kursu Pierwszej Pomocy Przedmedycznej.

Uczestnicy Kursu po zaliczeniu Egzaminu Końcowego otrzymują:

- Legitymację INSTRUKTORA STRZELECTWA SPORTOWEGO wydaną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, uprawniającą do prowadzenia szkoleń strzeleckich, w tym w myśl ustawy z bronią szczególnie niebezpieczną w MON, MSW oraz wszelkich innych jednostkach w/g potrzeb (także w jednostkach szkoleniowych, oświatowych, szkołach i klubach sportowych).

Osoby uczestniczące w zajęciach dodatkowych otrzymują także :

- Dokument „ PROWADZĄCY STRZELANIE ” na podstawie rozporządzenia MSW (uprawnienie do prowadzenia zajęć z broni krótkiej bojowej, maszynowej i gładkolufowej).
- Świadectwo ukończenia KURSU PIERWSZEJ POMOCY PRZEDMEDYCZNEJ
- LICENCJĘ SĘDZIEGO STRZELECTWA SPORTOWEGO klasy trzeciej

Koszt kursu Instruktora Strzelectwa - 2200 zł.

Koszt zajęć dodatkowych :

- Prowadzący Strzelanie (wkładka bojowa) – 500 zł.-
- Sędzia Strzelectwa Sportowego – 360 zł.-
- Pierwsza Pomoc Przedmedyczna – 270 zł.-

Istnieje możliwość wykonania koniecznych badań lekarskich w cenie 100 zł.-

Indywidualnie uzgadniane są możliwości płatności w ratach.

Ponieważ miałem możliwość uczestniczenia w zajęciach końcowych poprzedniej edycji kursu na strzelnicy WAT, oraz obejrzeć przebieg Egzaminu Końcowego, mogę osobiście zagwarantować przyjazną i koleżeńską atmosferę jaka towarzyszy tym trudnym i stresującym momentom.

Więcej informacji o przebiegu, wymaganiach i atmosferze samego kursu można uzyskać od kolegi Pawła Zalewskiego, który właśnie go ukończył. (kontakt w zakładce „kolekcjoner”-„eksperci” na stronie KS GARDA)

ZAPISY ORAZ WSZELKIE INFORMACJE MERYTORYCZNO-ORGANIZACYJNE:

Pani INA WYRZYKOWSKA - tel. 600 055 555.

<http://incolt.pl/oferta.html>

Mariusz Stępka

5. KOLEKCJA KNIGHTA

Remigiusz Wilk

SHOT Show zorganizowano w Orlando na Florydzie dopiero trzy razy – w 2003, 2007 i 2009. Podczas wszystkich tych edycji, C. Reed Knight jr., właściciel Knight's Armament Company (KAC), zdecydował się otworzyć podwoje swojego zakładu i zaprosić wybranych uczestników SHOT Show na miłą imprezę. Ot, spotkanko po zakończeniu targowego dnia dla kilkudziesięciu setek gości, aby w miłej atmosferze, z muzyką, niezłym jedzeniem oraz dobrym alkoholem, mogli poznać się, porozmawiać i – niejako przy okazji – zwiedzić jedną z największych na świecie prywatnych kolekcji broni. Dla normalnego gościa typowa wycieczka po *muzeum Knighta* trwa 15 minut – ja w środku spędziłem ponad cztery godziny. I wcale nie zamierzałem tak szybko wychodzić!

C. Reed Knight, jr urodził się w sierpniu 1945. Bogaty z domu (rodzice posiadali plantację cytrusów), od najmłodszych lat wykazywał smykałkę do mechaniki, początkowo naprawiając maszyny rolnicze, a następnie przerabiając samochody do wyścigów, w których brał udział. Od dziecka strzelał, początkowo z łuku, później karabinków kalibru .22, następnie dynamicznie z rewolwerów. Dzięki dochodom z plantacji zaczął kolekcjonować broń, uczestniczyć w różnych aukcjach i odwiedzać rozsiane po Stanach targi. Dzięki zawodom w strzelaniu nawiązał kontakty z funkcjonariuszami Secret Service, którym udostępniał miejsce do treningów. W połowie lat 1970. ci ostatni polecili go żołnierzom US Navy SEAL, którzy mieli problem z serwisowaniem posiadanych przez siebie karabinków maszynowych Stoner 63 i 63A (Mk 23 Mod 0). To wówczas Knight zdobył pierwszy kontrakt wojskowy oraz – poszukując części zamiennych, który nikt wówczas nie produkował – nawiązał kontakt z konstruktorem broni, Eugene M. Stonerem. Współpracował z nim aż do śmierci Stonera w 1997 przy tworzeniu różnych konstrukcji strzeleckich. Rozwiązywał problemy komandosów związane z posiadanymi przez nich tłumikami dźwięku, a następnie sam zaczął je wytwarzać, łącznie ze zmodyfikowaną bronią i poddźwiękową amunicją. W międzyczasie prowadził plantację cytrusów, posiadał zakład wywozu śmieci i założył sklep handlujący bronią. W końcu postanowił zamienić hobby na pracę zawodową.

Rozwój KAC

W 1982 powstała Knight's Armament Company, przedsiębiorstwo badawczo-rozwojowe, które dostarczało jednostkom specjalnym tłumiki m.in. do karabinków M16 i pistoletów Beretta 92/92S. W 1984, razem z Coltem, KAC stworzyło 9-mm pistolet maszynowy z integralnym tłumikiem dźwięku Colt SMG Model 636, mający być konkurencją dla H&K MP5SD.

Współpraca ze Stonerem również rozwijała się pomyślnie – od 1986 wszedł na rynek 5,56-mm karabinek maszynowy Stoner LMG, zaś w latach 1986-1991 Knight wraz z 64-letnim konstruktorem projektowali 9-mm pistolet samopowtarzalny, nazwany później Colt All American 2000 (fascynację tym modelem można dostrzec w rodzimym P-94 WIST).

W latach 1986-1989 KAC zaangażowany był w projekt Advanced Combat Rifle (nowej broni indywidualnej dla US Army) i stworzył wielofunkcyjne urządzenie wylotowe dla karabinka Colt ACR. W 1989 światło dzienne ujrzał 7,62-mm karabin SR-25, jak również wyciszana broń dla jednostek specjalnych Revolver Pistol i Revolver Rifle. W tym samym roku powstał pierwszy zestaw szyn montażowych Knighta nazwany *LEGO System*, dzięki któremu – zamiast używać taśmy samoprzylepnej – można było mocować do broni rozmaite akcesoria m.in. latarki. W 1991 Stoner stworzył 12,7-mm wielkokalibrowy karabin wyborowy SR-25. W cztery lata później amerykańskie dowództwo operacji specjalnych (US SOCOM) przyjęło do wyposażenia podległych mu jednostek zestaw szyn mocowany w miejscu łoża RIS (Rail Interface System), w rok później pierwsze karabiny SR-25 oraz tłumiki dźwięku do pistoletu samopowtarzalnego H&K Mk 23 Mod 0, karabinka M4 (M4-QD), jak również montaż do granatnika M203 QD.

W połowie 1996 US Army oficjalnie wprowadza do uzbrojenia systemy szyn montażowych mocowany w miejscu dotychczasowego łoża – RAS M4 dla karabinka M4 oraz RAS M5 dla rodziny M16. W 2000 Knight otrzymał kontrakt na dostawy pierwszych 7,62-mm karabinów wyborowych Mk 11 Mod 0. W 2002, w ramach programu SPR-V (miał doprowadzić do stworzenia broni dla komandosów operujących na tyłach przeciwnika, o manipulatorach rozmieszczonych jak w M16, ale

do rosyjskiej amunicji 7,62 mm x 39 zasilaną z typowych magazynków od AK) pojawia się karabinek SR-47, w 2005 na bazie SR-25 powstaje samopowtarzalny karabin wyborowy M110 SASS (przyjęty do uzbrojenia US Army, a następnie USMC), zaś w 2006 wprowadzony zostaje nowy nabój 6 mm x 35, zasilający nową broń KAC PDW. Ponadto w ofercie KAC są dodatkowe akcesoria (składane przyrządy celownicze, montaż różnego rodzaju, tłumiki dźwięku), celowniki optoelektroniczne serii UNS i FIST oraz samopowtarzalne karabinki SR-15 i automatyczne SR-16 w odmianach z różnymi długościami lufy (te ostatnie zostały w latach 1990. pozyskane dla GROM-u, były to pierwsze klony M4 używane przez jednostkę).

Kolekcja

W międzyczasie Knight cały czas kolekcjonuje broń, a mając do dyspozycji znaczne pieniądze jest w stanie pozyskać jedyne w swoim rodzaju eksponaty (w swoim czasie wykupił całą prototypową Colta, korzystając z kiepskiej sytuacji finansowej tego producenta). Zbiór zgromadzony przez właściciela KAC jest ogromny, jest to jedna z największych prywatnych kolekcji na tej planecie. Tylko to, co czasami bywa udostępniane zwiedzającym, liczy sobie kilka tysięcy różnych konstrukcji, wypełniających całkowicie trzy z czterech sal wystawowych, zaś trudno nawet wyobrazić sobie, co jeszcze kryje się na zapleczu, w magazynach.

Należy sobie przy tym uświadomić, że zbiór konstrukcji strzeleckich należących do Knighta to nie jest żadne muzeum, ale prywatna kolekcja, do której zwiedzający wpuszczani są rzadko, a i to, po wcześniejszym uzgodnieniu z właścicielem. Tutaj nic nie jest zniszczone, każda broń jest konserwowana i utrzymywana w jak najlepszym stanie, z większości modeli można strzelać i – co po niektórych widać – się to robi. Dla przyjemności, ale również, aby podglądać pewne rozwiązania, czy sprawdzić funkcjonowanie niektórych pomysłów. Bowiem Knight kolekcjonuje również najnowsze konstrukcje, stąd na ścianach hal można znaleźć singapurskiego SAR-21, włoski Spectre M4, bezkolbowy AWC G2, czy niemiecki G36E1.

Wizyta

Pierwszego dnia SHOT Show w 2009, zapoznając się z targami, umawiając na spotkania i układając plan odwiedzin na całą imprezę, zjrzałem na stoisko KAC. Spędziłem tam trochę czasu przyglądając się bliżej PDW, porozmawiałem z przedstawicielami producenta, a następnie zostałem skierowany do June, zajmującej się marketingiem. Dziewczyna zadała mi pytanie, czy nie chciałbym następnego dnia odwiedzić zakładów w Titusville. Ponieważ o kolekcji Knighta słyszałem wiele, zgodziłem się natychmiast. Czekać, aż June wpisze moje dane do komputera – KAC jest producentem uzbrojenia dla wojska i do spraw bezpieczeństwa podchodzi bardzo poważnie – przeglądałem broszurkę imprezy. Gdy dostrzegłem w niej napis – *There will be no photography in museums* (Nie można robić zdjęć w muzeum) – mina nieco mi zrzędała.

Upewniwszy się, że zakaz dotyczy wszystkich i nie ma żadnych wyjątków dla prasy, zacząłem sondować przedstawicielkę marketingu, czy może jednak da się zdobyć pozwolenie dla redaktora naczelnego pisma strzeleckiego z dalekiego kraju. June przez chwilę się wahała, twierdząc, że taką decyzję może podjąć jedynie właściciel – sam C. Reed Knight. Tłumaczyłem, że jest to w końcu *once in a lifetime opportunity* (jedyna taka okazja w życiu), a tak w ogóle to zamierzam zamieścić relację z wizyty. Dziewczyna wykonała dwie czy trzy rozmowy telefoniczne, a następnie odrzekła, że sprawę da się załatwić, mam się zjawić na miejscu, dać jej znać, a ona zdobędzie pozwolenie.

Następnego dnia, o 15.00, autobusy podstawione przez KAC wyruszyły z Orlando do Titusville, zaś godzinę później stałem przed muzeum ze świeżo wydrukowaną przepustką. Choć pierwsza grupa wyruszyła je zwiedzać o 16.15 (a każda następna wyruszała w 15-minutowych odstępach), to jednak ochrona na miejscu nie dawała się przekonać, że osoba z plaketką *Press* jest uprawniona do robienia fotografii w środku. Po blisko godzinnym, niecierpliwym oczekiwaniu na zgodę – a właściciel był niestety na jakimś spotkaniu, ostatecznie June przyprowadziła jednego z wiceprezesów firmy – trafiło akurat na George Kontisa, odpowiedzialnego za dział badawczo-rozwojowy. Od tej chwili sprawy potoczyły się gładko, choć może niekoniecznie dla biednego wiceprezesa, którego obarczono zadaniem pilnowania dziennikarza. Poza kilkoma ograniczeniami – nie wolno było robić zbiorczych zdjęć całych hal z wystawioną bronią – byłem, jedną z dwóch osób z 2,5-tysiąca odwiedzających tego dnia muzeum, która otrzymała oficjalne pozwolenie na fotografowanie kolekcji Knighta.

Po godzinie, i wysłuchaniu niezliczonych *o rany!*, *niesamowite!*, *to też mają!?*, gdy Kontis stwierdził, że pilnowane przez niego osoby wcale nie zamierzają opuścić muzeum, a najchętniej rozbiłyby na jego terenie namiot i zostały przynajmniej tydzień, podjął decyzję godną szefa – w swoje miejsce

przydzielił podwładnego i grzecznie się pożegnał. W końcu, gdzieś tam za murami muzeum grał zespół, można było coś zjeść i napić się niezłych trunków.

Zadaniem kolejnego ochroniarza, który – poza obserwowaniem maniaka starającego się zrobić zdjęcia wszystkich egzemplarzy z kolekcji, stało się głównie odpędzanie innych gości. Amerykanie to ludek zdyscyplinowany i kiedy dostrzegali, że wyduszam ze swojego aparatu wszystkie moce, każdy z nich czuł się w obowiązku podejść i oświadczyć, że nie mogę tego robić, bo w końcu jest zakaz.

Tłumaczyłem, że mogę ja (powołując się na słowa prezydenta, który miał za kilka dni zaprzysiężenie – *yes, I can*), wiceprezes, a następnie ochroniarze, aż w końcu ktoś wpadł na pomysł, aby oficjalnie informować tworzone na dole grupy zwiedzających, że jest na terenie taki facet, który ma pozwolenie na fotografowanie. Nie należy go zaczepiać, bo może – na przykład – ugryźć, jeśli przeszkodzi mu się w wypełnianiu karty pamięci aparatu zbliżeniami na komorę zamkową karabinka Colt Model 703 (pierwszego AR-15 z 1968 z tłokiem i tłoczyskiem), albo detalami celownika pistoletu maszynowego GAU-4/P (jedno z pierwszych podejść do problemu PDW). Ostatecznie po kilku godzinach trzeba było opuścić muzeum, zerknąć na chwilę na nowe hobby Knighta – kolekcję samochodów, wozów opancerzonych oraz amunicji artyleryjskiej – i opuścić teren Knight's Armament w ostatnim bodaj autobusie podążającym z powrotem do Orlando.

W środku

Po wejściu do pierwszego pomieszczenia, zwiedzającego wita szpaler kartaczownic i mitraliez, za nimi zaś czają się manekiny przebrane w różne uniformy i uzbrojone w prawdziwe karabiny. Po lewej stronie od wejścia zgromadzona jest broń czarnoprochowa, egzemplarze pamiętające czasy wojny secesyjnej i początków Ameryki. Nieco dalej, kierując się ku przeciwległej ścianie, pokazana jest broń z I i II wojny światowej. Są w końcu dziesiątki karabinków M1 we wszystkich chyba wersjach, StG 44, FG 42, pistolety maszynowe M55 Reising, M1, M3 i M1928, karabiny wyborowe M1903 oraz zawieszane na ścianach kolejne odmiany karabinów maszynowych M1918, M60, M240 czy czołgowych M73, M73A1/M219.

Centralne podium zajmują dziesiątki karabinów maszynowych oraz pokładowe stanowiska strzeleckie – te ostatnie żywcem przeniesiono ze śmigłowców (KAC projektował takie dla MH-53J) razem z uzbrojeniem – karabinami maszynowymi czy granatnikami napędowymi. Obok nich ustawiono działka lotnicze, armaty bezodrzutowe, moździerz i nieco innego sprzętu artyleryjskiego. Z punktu widzenia miłośnika nowoczesnej broni najciekawszy jest róg pomieszczenia, który zaczyna się od granatników przeciwpancernych i przechodzi przez rozmaitego rodzaju konstrukcje amerykańskie, z M14 i M16 na czele. Podświetlona ściana wytapetowana jest różnymi odmianami tego karabinka różnych producentów. Jest sprzęt z czasów konfliktu wietnamskiego – karabiny M14 w wielu odmianach w tym wyborowych, granatniki M79, podwieszany XM148.

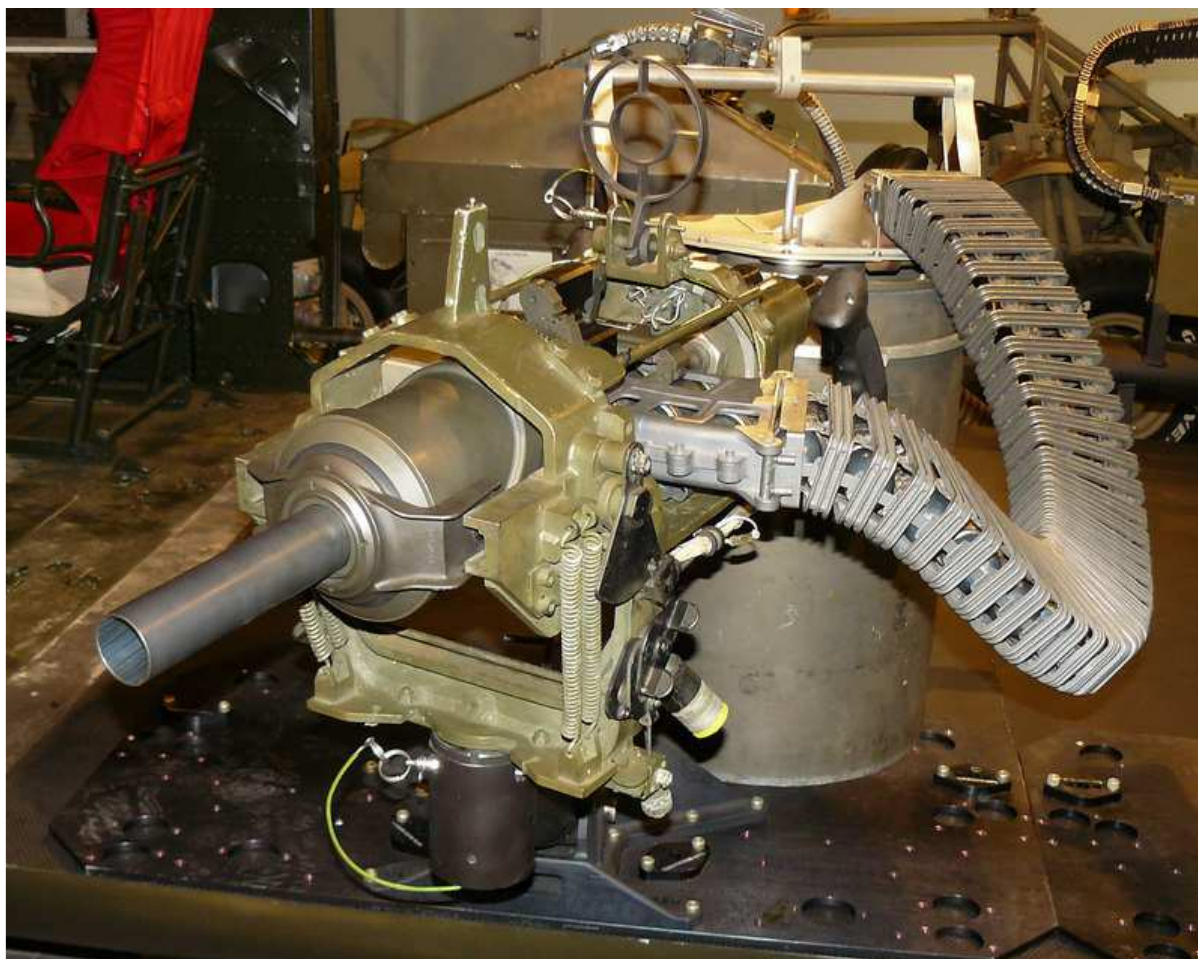
Druga sala poświęcona jest tylko produktom rozwijanym przez Knight's Armament Co., zaczawszy od prototypów SR-25, po coraz to bardziej zaawansowane modele tej broni, Mk 11 Mod 0 na M110 SASS kończąc. Wystawiane są dziesiątki tłumików do różnego rodzaju broni krótkiej oraz długiej, a także stworzone przez KAC, strzelające amunicją specjalną 7,62 mm (.30), wyciszane Revolver Rifle i Revolver Pistol, bazujące na rewolwerze Ruger .44 Magnum, przeznaczone dla jednostek specjalnych. Są rozmaite odmiany pistoletu 9 mm NATO/Colt All American – nieudanego projektu stworzenia pistoletu ryglowanego przez obrót lufy, na plastikowym i aluminiowym szkieletcie, który zakończył się po wyprodukowaniu 20 tysięcy egzemplarzy. Zaprezentowane zostały wszystkie odmiany rozwojowe KAC PDW do amunicji 6 mm x 35, będącej próbą przebicia się na rynek zdominowany przez pistolety maszynowe H&K MP7 i FN P90. Na ścianach można zobaczyć zupełnie nieznaną karabinkę KAC SCAR, biorącą w swoim czasie udział w konkursie na nową, modułową broń dla jednostek specjalnych, w której zwyciężył FN Herstal. Do tego zestawu szyn M4 i M5 RIS, wielkokalibrowy SR-50 i karabinek maszynowy Stoner LMG.

Trzecie pomieszczenie to coś w rodzaju sali pamięci Stonera. Nie ma tam broni, a jedynie projekty, rysunki techniczne, plakaty oraz broszury produktów, które stworzył niezujący już konstruktor. Ostatnia, czwarta sala jest największa ze wszystkich. I na każdej ścianie wisi przynajmniej kilka modeli broni. Można rzec, że to świątynia ArmaLite i Colta, pean na cześć Stonera, gdyż można tutaj znaleźć większość z zaprojektowanych przez niego konstrukcji, w tym całą, pełną rodzinę karabinka Stoner 63, a także jedne z niewielu istniejących egzemplarzy składanego pistoletu maszynowego ARES FMG. Jest tutaj wszystko, co często było do tej pory znane jedynie z czarno-białych fotografii z pism z lat 1960. – modeli i prototypów karabinu AR-10 (łącznie ze skrzyniami, w których tkwią fabrycznie zapakowane, nowe, prosto z taśmy produkcyjnej karabiny), przez AR-15 i – niejako równoległą rodzinę AR-16 i AR-18, a następnie odmian, typów i rodzajów M16 – pistoletów

maszynowych, subkarabinków, karabinków automatycznych i maszynowych. Większość nosi na sobie bicia *Colt Gun Room*, czyli pochodzi z prototypowni Colta. Niewielką część ostatniego pomieszczenia zapełnia broń obca, niewielką to znaczy, że obejmuje kilkadziesiąt modeli, to jest tego rodzaju skala. I jest tam niemal wszystko – Valmety, Galile (w tym łącznie z wersją cywilną), niemieckie G3 i HK33 w dziesiątkach odmian (w tym także H&R T223, zamerykanizowany HK33, w swoim czasie będący konkurencją dla M16), hiszpańskie CETME do amunicji 5,56 mm i 7,62 mm, broń z Singapuru, Korei Południowej i RPA. Są 9-mm pistolety maszynowe – Jatimatic, Spectre czy – nazwany dla zmylenia przeciwnika Smith & Wesson Light Rifle z 1940. Z tego, co wiadomo z wypowiedzi wiceprezesa, to poza salami wystawowymi setki, jeżeli nie tysiące konstrukcji leżą na zapleczu, a część z nich nadal zapakowana jest w skrzynię od czasu przeprowadzki fabryki KAC z Vero Beach do Titusville w 2002.

IMT

Obecnie kolekcja Knighta została przekształcona w stowarzyszenie o celach niezarobkowych Institute of Military Technology (Instytut Techniki Wojskowej). Mieści się dokładnie w tym samym miejscu, obok zakładów KAC, wygląda bardzo podobnie, jak podczas mojej wizyty w 2009, ale rozszerzyła nieco statutowy zakres działalności, czy też raczej w ogóle go uzyskała. W założeniu IMT ma być fundacją, która stawia sobie za cel – jak głosi jej motto – *Preserve, Educate, Motivate* (Zachować, Edukować, Motywować) nie tylko gromadzenie broni strzeleckiej oraz innych konstrukcji wojskowych (jak pojazdy czy samoloty), ale również zdobywanie i rozpowszechnianie wiedzy na ich temat. Jednym z jej zadań jest renowacja militarnych eksponatów i doprowadzanie ich do stanu używalności i dawnej świetności (nie ma tutaj miejsca na wiercenie dziur w lufach i niszczenie zabytków). Instytut rozpoczął organizowanie seminariów i szkoleń na temat broni, udostępnia też swoje zbiory wycieczkom zainteresowanych z różnych służb. Nie jest jednak nadal otwarty dla szerszej publiczności.



40-mm granatnik napędowy XM129 produkowany w latach 1963-1971 przez Philco-Ford (powstało 1355 tysięcy tych konstrukcji), zaś od 1972 przez Maremont Corporation (z tej partii pochodzi broń na zdjęciu)



Od góry – Colt Model 703, pierwszy karabinek M16 Colta z tukiem i tłoczyskiem, z mechanizmem spustowym pozwalającym oddać 3-strzałową serię, poniżej M4 z systemem szyn KAC M4 RAS oraz dwie odmiany broni powstałej do rozwijanego w latach 1986-1989 przy współdziałaniu KAC amerykańskiego programu ACR (Advanced Combat Rifle). Trzeci od góry Colt ACR z I fazy programu, strzelający amunicją dwupociskową, zaopatrzonego w pierwszy model urządzenia wylotowego Knight's MBC, pełniące rolę hamulca wylotowego, tłumika płomienia, kompensatora z tłumikiem dźwięku. Ostatni to Colt ACR z II fazy programu, już ze znacznie mniejszym, tytanowym MBC, tłumiącym dźwięk wystrzału o 15-20 dB. Oba karabinki wyposażono w różne odmiany szyny służącą do szybkiego celowania HEL



5,56-mm karabinki maszynowe – Stoner 63A Commando (z 399 mm lufą) oraz Colt CMG-2. Ten ostatni był ciekawą, acz szybko zapomnianą konstrukcją, zasilaną z 150-nabojowej taśmy umieszczonej w specjalnej skrzynce amunicyjnej. Broń przeładowywana była ruchem modułu chwytu pistoletowego ze spustem



140-mm granat rakietowy Brunswick RBM (Rifleman's Breaching Munition) odmiana rozwojowa Brunswick RAW (Rifleman's Assault Weapon) oraz przyjęta do uzbrojenia, mocowana na M16, wyrzutnia pocisków gumowych M234



Amerykański karabin T48 (FN FAL) rywalizujący w latach 1950. z T44 (M14) w na nową broń indywidualną armii amerykańskiej, pod nim M14 oraz jedna z odmian M14E1 z kolbą stałą oraz składaną przeznaczoną dla oddziałów powietrzno-desantowych, która nigdy nie została przyjęta do uzbrojenia



Zestaw Revolver Rifle, opracowany w 1989. W jego skład wchodzi tłumik dźwięku (broń na zdjęciu ma go zdemontowanego), dostawna kolba i łożo wykonane z tworzywa sztucznego, rewolwer Ruger .44 Magnum z celownikiem optycznym Leupold Vari-X III, dwójnogiem Harris oraz przystawką noktowizyjną Simrad KN250. Broń strzelała specjalną amunicją kalibru 7,62 mm (.30) i pozwalała na szybkie oddanie kilku bardzo celnych strzałów na dystansie do 200 metrów. Całość mierzyła 927 mm



Elementy na których KAC zbudował fundamenty swojej potęgi – zestawy szyn montażowych, mocowanych w miejscu łoża, M4 RAS (Rail Adapter System) do karabinków M4/M4A1 oraz M5 RAS do karabinków M16A2/A3/A4



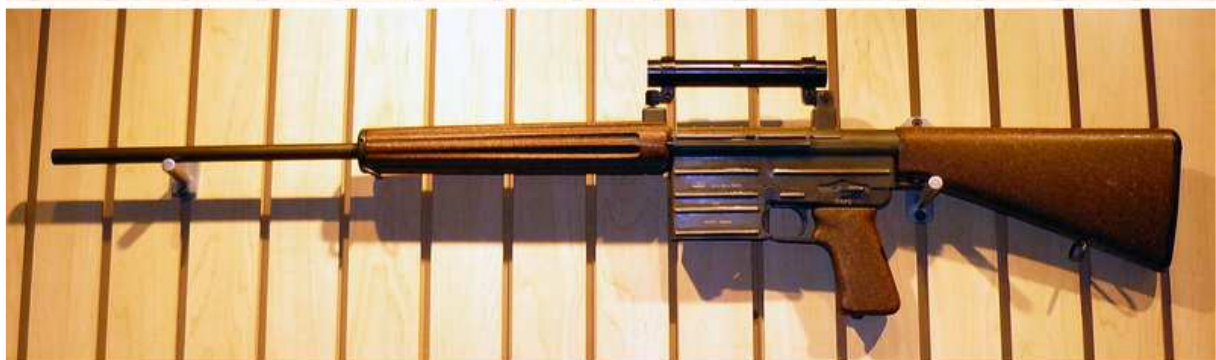
Model oraz egzemplarz z serii produkcyjnej (z dwójnogiem od karabinu maszynowego M60) 12,7-mm samopowtarzalnego, wielkokalibrowego karabinu wyborowego KAC SR-50, zaprojektowanego w 1991, pokazanego publicznie po raz pierwszy w 1996, wyzwanie rzucone M82A1 Barretta



Często zapomina się, że obok zwycięskiego FN Herstal, w programie SCAR – rozwoju modułowej rodziny broni dla oddziałów specjalnych – brali udział również amerykańscy producenci, w tym Colt (jego karabinki zajęły drugie i czwarte miejsce) oraz właśnie KAC, którego broń znalazła się na miejscu trzecim



7,62-mm karabinek automatyczny KAC SR-47 rozwijany w 2002 w programie SPR-V (Special Purpose Rifle – Variant), czyli poszukiwanej konstrukcji strzeleckiej zdolnej strzelać rosyjską amunicją 7,62 mm x 39 z magazynków od AK. W myśl koncepcji, komandosi operujący na terenach, gdzie masowo używane były karabinki AK/AKM, mieli mieć możliwość zdobycia naboju na przeciwniku



Jedno z najbardziej znanych zdjęć Eugena M. Stonera, opublikowane po raz pierwszy w numerze Guns Magazine z marca 1957, przedstawia go stojącego z założonymi rękami na tle ściany, na której znajdują się pierwsze modele AR-10. Dokładnie te same znajdują się w kolekcji Knighta – M8 (AR-10 nr 1) zasilany amunicją 7,62 mm x 63 z magazynków od karabinu maszynowego BAR, AR-10 nr 2 z celownikiem optycznym do amunicji 7,62 mm x 51 (US Caliber .30 T65) oraz AR-10A, po raz pierwszy pokazany w grudniu 1955



Jedna z zapomnianych konstrukcji ArmaLite – 7,62-mm karabin automatyczny AR-16, projektowany od 1959 przez Stonera, Sullivana oraz Fremonta, pokazany po raz pierwszy w czerwcu 1961, jako alternatywa dla M14. Miał lufę długości 381 mm, długość z kolbą rozłożoną 656 mm i masę 3,97 kg, powstały jedynie trzy egzemplarze. Na bazie AR-16, w 1963, Miller stworzył AR-18 strzelającego nabojem 5,56 mm x 45, prekursora wszystkich nowoczesnych karabinków



Jedno z pierwszych konstrukcji zaliczanych do klasy PDW – pistolet maszynowy Colt IMP (GAU4/P) z 1969. Broń do samoobrony dla zestrzelonych pilotów, zasilana nabojem 5,7 mm x 36 (.221 Remington). Ciekawy był sposób jej trzymania – jedna ręka normalnie spoczywała na chwycie pistoletowym, zaś druga dociskała (zamocowaną obrotowo) komorę zamkową do przedramienia. Co ciekawe, Colt IMP miał trzy muszki i tyleż celowników przeziernikowych



Ściana z najstarszymi modelami AR-15, zaczynająca się od karabinu AR-10A, zaś kończąca na karabinku M16A1. Drugi od dołu to pierwszy model, zaś czwarty to pierwszy prototyp (wówczas jeszcze położenie zabezpieczenia było pośrednim, z skrzydełkiem skierowanym w dół, zaś napinacz znajdował się wewnątrz chwytu transportowego)



Trzy z wielu subkarabinków Colta znajdujących się w kolekcji Knighta. Najwyżej umieszczono CAR-15 Survival Rifle (Colt Model 608) z uproszczoną kolbą. Powstało ich nie więcej niż dziesięć, były przeznaczone jako broń samoobrony dla pilotów. Poniżej XM177E2 (Colt Model 629), pierwsza skrócona odmiana M16A1 zakupiona przez armię amerykańską w liczbie 2815. Na dole M16A1 Carbine (Colt Model 653), używany przez jednostki specjalne i dostarczony w dużej liczbie do Izraela



5,56-mm karabinki maszynowe Colta zasilane taśmowo – od góry CAR-15 Heavy Assault Rifle M2, zaopatrzony w możliwość prowadzenia 2-strzałowych serii, poniżej dwa modele pozbawione tej opcji, zdolne strzelać jedynie ogniem ciągłym i pojedynczym, zaopatrzone w 120-nabojowe skrzynki amunicyjne. W 1964 powstało mniej niż 20 egzemplarzy, pierwotnie planowano, że będzie to broń pokładowa, montowana w drzwiach śmigłowców



Właściciel zbiera nie tylko konstrukcje amerykańskie – na zdjęciu południowokoreański subkarabinek K1A oraz karabinek K2, dwie odmiany singapurskich karabinków maszynowych Ultimax 100



W kolekcji Knighta, obok broni strzeleckiej, znajdują się również – kupowane w ostatnich latach od bankrutujących prywatnych muzeów – pojazdy pancerne, jak te widoczne na zdjęciach (od lewej, od góry): 105-mm samobieżna haubica M37 HMC (wybudowano 316 egzemplarzy, weszły do uzbrojenia w 1945), 76-mm niszczyciel czołgów M18 GMC *Hellcat* (2507 wyprodukowanych w latach 1943-1944), 90-mm niszczyciel czołgów M36 Jackson/*Slugger* (1,4 tysiąca powstało od 1944 do 1945) oraz czołg lekki M41 Walker Bulldog (76 mm LGT M41, produkowany od 1951)

Tekst i zdjęcia: Remigiusz Wilk

5. Z MOJEJ KOLEKCJI...

prezentuje :

Janusz Dzierżanowski



Pistolet vz.52

Czechosłowacka indywidualność

Po zakończeniu 2 wojny światowej czeskie służby oficerskie potrzebowały nowego pistoletu w związku z tym zakłady Ceskiej Zbrojovki postanowiły wykorzystać stare zapasy części oraz uzbrojenie z innych przestarzałych modeli vz.38 CZ-tek i stworzyć pistolet samopowtarzalny o kalibrze pocisku 7,62x25 mm.

17 maja 1952 roku minister obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej wprowadził 7,62mm pistolet vz.52 do uzbrojenia Czechosłowackiej Armii Ludowej.

Pistolet ten po upływie wielu lat gdyż użytkowany był na potrzeby wojskowe do lat 90 okazał się jednak ślepą uliczką w rozwoju broni.

Bardziej niż dążenie do oryginalności zaszkodziła mu polityka i sprawiła, że obiecujący pistolet trzeba było przebudować na nabój nienadający się do użytku w nowoczesnej broni. Stracił samonapinanie i możliwość szybkiej zmiany magazynków.

Szeroki i płaski chwyt pistoletu sprawia, że nie pasuje on do żadnej dłoni. Poważną wadą w pistolecie tej wielkości jest brak zwalniającego zaczepu zamkowego. Natomiast ogromną zaletą jest jego fenomenalna celność.

To jeden z nielicznych pistoletów, z których można z marszu bez żadnych przeróbek strzelać do tarczy na 100 metrów licząc na naprawdę dobry wynik. Niestety konstrukcja wytrzymałość około 1500 strzałów i pęka szkielet. Najpierw w górnej części okienka na lewej stronie, w którym porusza się dźwignia zaczepu zamka.

Okienko leży akuratna zbiegu przedniej krawędzi gniazda magazynka i wślizgu naboju. Pęknięcie ogólnie nie jest groźne samo w sobie i można po jego wystąpieniu strzelać nadal, ale szkielet doznaje dodatkowego osłabienia i zaczyna pracować coraz intensywniej. W rezultacie po kolejnych 1000-2000 strzałów dochodzi do osłabienia szkieletu na Tylże może pęknąć on dodatkowo po prawej stronie. Drugie miejsce częstego pęknięcia zamka to rejon poniżej okna wyrzutowego, kryjący wewnątrz opór ryglową prawej rolki.

Zmiana ukształtowania belki pomogła znacznie,ale nie do końca gdyż pęknięcia w danym rejonie zdarzają się czasem.

Zdanie samego wytwórcy na temat żywotności pistoletu zdradza już pierwszy rzut oka na wnętrze lufy.Próżno tam szukać chromu, lecz pistolet ten szybciej popęka cały niż zedrze lufę.

Podczas produkcji zmianie ulegało wykończenie powierzchni zewnętrznych pistoletu.Serie pierwsze były oksydowane w solach kaustycznych,potem piaskowano je i fosforowano.

Kupując vz.52 warto zwrócić uwagę czy data produkcji pasują do pokrycia-roczniki 1952 i 53 powinny być czarne, ale od połowy 1953 roku weszło już pokrycie fosforowane.W latach 80 i 90 sprzedawane za granicą pistolety remontowano w VOZ(Vojensky Opravarsky Zavod-Wojskowe Zakłady Remontowe)nabijając datę remontu.Pistoletów po remoncie powinno się wystrzegać gdyż zewnętrznie są ładnie, lecz w większości to egzemplarze wojskowe, nieraz bardzo intensywnie zużyte. Posiadając ten pistolet warto zaopatrzyć się w zapas iglic gdyż on wręcz je pożera łamiąc je w tempie jedna iglica na 500-600 strzałów.

Niełatwo dojść co sprawia że jeśli pojawią się na rynku chętnie są kupowane zapewne to renoma Czeskiej broni i odpowiednia cena,bo poza tym naprawdę nie jest to pistolet udany drugiej strony biorąc pod uwagę kleje losu,jakie przechodził,trudno się dziwić.

Kombinowanie jak koń pod górę rzadko owocują udanymi konstrukcjami.

Trochę danych:

Pistolet VZ.52

Kaliber-7,62mm

Nabój-7,62x25mm Tokariewa vz.48

Długość-211mm

Długość lufy-120mm

Długość linii celowniczej-166mm

Prędkość początkowa pocisku-480m/s

Masa własna-950g

Masa z załadowanym magazynkiem-1040g

Pojemność magazynka-8 pocisków

Zasięg celnego ognia-50m

Donośność pocisku-1800m





SpaceDog

Scrap Yard Scrapper 5 Limited Edition



Firma Scrap Yard Knife została założona i wchodzi w skład Busse Famili, przez siostrę Jerrego Busse – Patricie. Z założenia produkuje noże tańsze niż Busse.

W moim posiadaniu znajduje się Scrap Yard Scrapper 5 LE z numerem 669 wykonany z kultowej stali INFI (tak charakterystycznej dla noży Busse...). Nóż przychodzi od

producenta „ubranym” jedynie w firmowy kartonik z numerem kontroli jakości.



Dane techniczne:

Stal: INFI

Ostrze: 5 ¼ cala (ok. 13,3cm)

Całość: 10 ¼ cala (ok. 25,5cm)

Grubość ostrza: 4mm

Rękojeść: Respirine C

Wersja LE wykonana jest bez pokrycia antykorozyjnego, co wymusza odrobinę większą staranność w dbaniu o ostrze. Jednak zdecydowanie ułatwia cięcie (ostrze nie grzęźnie w ciętym materiale) – na tyle, na ile jest to możliwe przy zachowaniu kątów ostrzenia ok.30 stopni... Warto wyrobić sobie odruch wycierania noża do sucha po pracy.

Respirine C to tworzywo gumopodobne wykorzystywane też w konstrukcji opon samochodów terenowych. Jest twardsze od kratonu (zastosowanego np. w konstrukcji SRK od Cold Steela). Kształt rękojeści jest dość specyficzny i nie każdemu może przypaść do gustu – zdecydowanie warto nóż „pomacać” przed zakupem, choć biorąc pod uwagę niewielką ilość egzemplarzy może to być trudne...



Cena noża oscyluje w okolicach 170 – 190\$ na zachodnich portalach aukcyjnych...

Podsumowując – interesujący nóż ogólnego przeznaczenia, ze sporym „zapasem mocy”.

Pozdrawiam

SpaceDog

Materiały do Biuletynu można nadsyłać na adres : mariuszstepka@wp.pl